

Radosław Budzyński

Kwestie pograniczne w pisarstwie Gustawa Manteuffla

Abstract

Borderland issues (*borderland*) in literary works of Gustaw Manteuffel

Gustaw Manteuffel (1832–1916) was Polish-Livonian historiographer whose writing activity focused on the idea of reconstructing the forgotten land called Polish Livonia. In his many texts elaborating almost exclusively on Livonian issues, one can find as well many borderland categories. Livonia he lived in and wrote about was a highly diversified land, both ethnically, linguistically, and religiously. This article, dealing with borderland issues considered in Gustaw Manteuffel's works, represents the new sub-discipline of contemporary academic studies on the heritage of the Polish-Lithuanian state called Livonian studies.

Słowa kluczowe: Manteuffel Gustaw, infantologia, pogranicze kulturowe, historiografia, geopoetyka

Keywords: Manteuffel Gustaw, Livonian studies, cultural borderland, historiography, geopoetics

W tytulaturze polskich władców od Zygmunta Augusta do ostatniego monarchy elekcyjnego zawsze znajdowała się godność, która wskazywała na zależność Inflant od Rzeczypospolitej. Obecnie jednak uwaga Polaków skupia się raczej na współczesnych granicach Polski lub – w ograniczonym zakresie – na granicach sprzed II wojny światowej. To tym bardziej niezrozumiałe, że wcale niemała część historii i kultury tego kraju jest związana właśnie z terenami dzisiejszej Łotwy czy Estonii, dość wspomnieć zwycięską wojnę Batorego o Inflanty czy wygraną przez Chodkiewicza bitwę pod Kircholmem. Poza tym

często nawet akademicy wykazują się niefrasobliwością jeśli chodzi o faktografię dotyczącą omawianej krainy¹. Co znamienne, uwagę na ten problem zwracał już pod koniec XIX wieku Gustaw Manteuffel². Można wobec tego postawić pytanie, czy w naszej zbiorowej świadomości te terytoria – Inflanty – kiedykolwiek w rzeczywistości istniały? Praca Manteuffla miała na celu uporządkowanie wiadomości związanych z regionem, z którego pochodził. Ze względu na ówczesną sytuację polityczną, za życia inflanckiego barona jego prace nie mogły znaleźć należnego miejsca w polskich badaniach historycznych³.

Obecnie jednak literatura naukowa związana z dziejami Inflant jest bardziej rozbudowana niż nawet pod koniec XX wieku. Należy wskazać współczesne krytyczne wydania pism Manteuffla przygotowane przez Krzysztofa Zajasa (np. *Zarysy z dziejów krain dawnych inflanckich...* rok 2007, *Inflanty Polskie* z 2009 roku czy *Portrety miast inflanckich* z 2013) oraz jego oryginalne prace dotyczące kwestii *stricte* inflanckich: książkę *Nieobecna kultura. Przypadek Inflant Polskich* (2008) oraz tekst *Krajoznawcze pasje Gustawa Manteuffla* (2007).

Dorota Samborska-Kukuć w książce dotyczącej Kazimierza Bujnickiego omówiła między innymi kwestię wydania *Inflant Polskich* Gustawa Manteuffla. Pierwotnie tekst był napisany po niemiecku, zaś Bujnicki miał dokonać przekładu na język polski. Jednak jego tłumaczenie nie przypadło do gustu autorowi, wobec czego praca pozostała niewykorzystana. Badaczka zwróciła także uwagę na problemy z wydaniem tekstu⁴. Chociaż z zachowanej w Bibliotece Jagiellońskiej korespondencji Manteuffla i Kraszewskiego⁵ wynika niezbiecie, że nie były to wyłącznie kwestie językowe czy historyczne. Warto zauważyć, że takie polskie instytucje, jak PAU czy Kasa im. Józefa Mianowskiego odmówiły publikacji dzieła, mimo wielkiej wartości merytorycznej. Gustaw Manteuffel irytowała nieznajomość spraw inflanckich u „anonimowych recenzentów”, którym wytykał to we wspomnianych listach, a tym bardziej nanoszone przez nich pseudomerytoryczne poprawki.

¹ Przykładowo w książce Tomasza Paluszyńskiego *Czy Rosja uczestniczyła w pierwszym rozbiórze Polski, czyli co zaborcy zabrali Polsce w trzech rozbiorach?*, Poznań 2012, natknijemy się m.in. na niekonsekwencję w stosowaniu nazw. Na stronie 43 „Rzerzyca”, ale już na s. 45 „trakt rzeżycki”. Co więcej, autor podał przestarzałą bibliografię inflantologiczną (brak wydanych współcześnie tekstów Manteuffla).

² Gustaw Manteuffel nawiązywał do słów Mickiewicza o Chinach i Litwie, pisząc że pojęcie Polaków o Inflantach jest mniejsze niż o Sumatrze i Borneo (K. Zajas, *Nieobecna kultura. Przypadek Inflant Polskich*, Kraków 2008, s.11).

³ Manteuffel miał problemy z wydaniem niektórych książek. Jego żarliwy patriotyzm i katolicyzm powodowały decyzje cenzorów o zakazie druku. Poza tym jego narracja była sprzeczna z oficjalnymi narracjami niemieckimi czy rosyjskimi.

⁴ D. Samborska-Kukuć, *Polski Inflantczyk: Kazimierz Bujnicki (1788–1878)*, Kraków 2008, s. 376.

⁵ Sygn. 6519/IV k.265-266.

Aby powiedzieć, jakie kwestie pograniczne⁶ związane są z osobą i działalnością tego dziejopisa, najpierw trzeba wyjaśnić, kim był ów stryj Tadeusza Manteuffla, historyka i wieloletniego dyrektora Instytutu Historii PAN. Gustaw Manteuffel (1832-1916) urodził się i zmarł w krainie zwanej przez historyków Inflantami Polskimi, obejmującej większość terytorium dzisiejszej Łatgalii na Łotwie oraz północno-wschodnie regiony dzisiejszej Białorusi. Był etnografem, historykiem, inflantologiem, prawnikiem. To krótkie wyliczenie nie jest bynajmniej wykazem skończonym, bowiem – jak napisał Krzysztof Zajas – „W osobie Gustawa Manteuffla mamy więc do czynienia z postacią, która poprzez rozpiętość zainteresowań i pasji badawczych wymyka się tradycyjnym podziałom na dyscypliny naukowe”⁷. Manteuffel pochodził ze spolonizowanej niemiecko-bałtyckiej arystokratycznej rodziny, represjonowanej przez władze carskie za udział w powstaniu styczniowym. W związku z powyższymi informacjami należy stwierdzić, że w przypadku Gustawa Manteuffla mamy do czynienia nie tylko z pograniczem w sensie geograficznym. Na potrzeby niniejszego tekstu przebadano wybrane pisma historyczne⁸ Manteuffla w celu wyodrębnienia najważniejszych kwestii pogranicznych, składających się na pogranicza: geograficzno-narodowe, polityczne, kulturowe, społeczne, religijne i językowe. Wszystkie powyższe typy pogranicza można odnaleźć w pismach Manteuffla jako czynniki silnie decydujące o charakterze i zakresie tematycznym twórczości barona z Drycan.

W jego historiograficznych tekstach można znaleźć rzadkie w polskim piśmiennictwie przykłady opisów dalszych, północno-wschodnich kresów⁹ Rzeczypospolitej Obojga Narodów. To właśnie Manteufflowi zawdzięczamy szczegółowe wywody dotyczące dziejów Inflant, których złożona historia i sytuacja polityczna do dzisiaj stanowią ciekawe pole do badań. Pierwotni mieszkańcy tych terenów zostali podporządkowani chrześcijańskim kolonizatorom, głównie hanzeatyckim Niemcom. Po sekularyzacji Zakonu Krzyżacko-Inflanckiego w XVI wieku i wcieleniu Inflant do Rzeczypospolitej nastąpił zauważalny wpływ kultury polskiej¹⁰. Późniejszy podbój nadbałtyckich ziem

⁶ Słowo „pogranicze” w kontekście rozważań nad spuścizną inflancką, a więc również i Gustawa Manteuffla, zostało już dokładnie omówione przez P. Zajasa. Por. *Nieobecna kultura...*, s. 243–280. Więcej informacji o pograniczach [w:] *Na pograniczach literatury*, red. J. Fazan, K. Zajas, Kraków 2012.

⁷ K. Zajas, *Wstęp* [w:] G. Manteuffel, „*Inflanty Polskie*” oraz „*Listy znad Bałtyku*”, red. K. Zajas, Kraków 2009, s. XIV.

⁸ Spis literatury znajduje się w wykazie na końcu artykułu.

⁹ Dalsze kresy – przez ten termin rozumiem ziemie dawnej Rzeczypospolitej, które były terenami granicznymi z sąsiadami, tj. królestwem Szwecji, carską Moskwą czy Imperium Osmańskim, w odróżnieniu od „kresów bliższych”, to znaczy ziem, które znajdowały się w granicach Polski w okresie międzywojennym. Kwestia bliskości/odległości jest związana z perspektywą opisu tych ziem z punktu widzenia odległości od Krakowa czy Warszawy.

¹⁰ W historiografii anglosaskiej dominuje obraz historii krajów bałtyckich zaczerpnięty z historiografii niemieckojęzycznej, w której bagatelizuje się lub pomija kilkusetletni dorobek państwa polskiego na tych terenach, od historycznej nazwy tych ziem Inflanty

przez Szwedów i Rosjan spowodował kolejne zmiany w strukturze ludności. Przeobrażenia, jakim podlegały Inflanty, zostały trwałe piętno nie tylko w sferze kultury materialnej – starych budowli, dziś częstokroć w formie ruin zdobiących tę krainę – lecz także niematerialnej, w tym przypadku tożsamości mieszkańców regionu.

W Inflantach – wśród Bałtów, Germanów, Słowian i Ugrofinów

Na pierwszy rzut oka wydawać by się mogło, że nazwa „pogranicze geograficzno-etniczne” jest nie na miejscu, jest wątpliwa poznawczo. Ubiegając te i inne hipotetyczne zarzuty, należy zauważyć, że takie sformułowanie nie jest bezpodstawne. Uzasadnienia użycia takiego wyrażenia znajdują się w tekstach Gustawa Manteuffla, który w narrację o geografii danego miejsca wplata informacje o etnosie zamieszkującym dany region. Poniżej przykłady z piątego rozdziału *Inflant Polskich*:

1. Estowie, plemię fińskie; główną jego siedzibą dzisiejsza gubernia estońska, północna połowa ryskiej, czyli inflanckiej tudzież mniejsze i większe wyspy leżące między Zatoką Ryską a wybrzeżem estońskim. [...]

5. Włościanie polscy zamieszkują tylko dawne posiadłości hylzeno-platerowskie w powiecie dyneburskim i borchowskie, obecnie należące do książąt Sanguszków i hr. Potockich w rzezyckim¹¹.

Z tekstów Manteuffla wynika, że Inflanty Polskie albo Łatgalia, była to niegdyś kraina bogata, ludna i piękna¹². Opisywał on co prawda miasteczka chylące się ku upadkowi z wiadomych historycznych przyczyn (polityka rosyjskiego zaborcy), jednak dzieło zniszczenia dokonało się dopiero w II połowie XX wieku. Jeszcze za czasów naszego historiografa w Inflantach Polskich żyli obok siebie przedstawiciele różnych nacji i kultur, które w bardziej lub mniej oczywisty sposób oddziaływały na siebie. Manteuffel pisał, że tę krainę zamieszkiwali Polacy, Niemcy, Łotysze, Szwedzi, napływowi Rosjanie (co wzbudza zdumienie, gdyż zarówno Niemcy, jak i Polacy również nie stanowili

Polskie, aż po wkład Polaków czy osób polskiego pochodzenia w rozwój współczesnej kultury państw leżących na południowo-wschodnim wybrzeżu Bałtyku.

¹¹ G. Manteuffel, *Inflanty Polskie*, s. 52, 56.

¹² Lasy, ugory i zaniedbane wiejskie chatki to dziś niestety nierzadki widok w tamtych stronach. W lipcu i sierpniu 2013 roku w ramach stypendium Rządu Republiki Łotewskiej brałem udział w szkole letniej „Art and Architecture via Local Landscape” w Lielaucie i w Vecauce. Obie miejscowości dawniej należały do niemiecko-bałtyckiej rodziny von Medem, w obydwu znajdują się piękne pałace, dziś należące do Łotewskiego Uniwersytetu Rolniczego. W Lielaucie pałacowy park przypomina las, w Vecauce zaś park zachował się w szczątkowej formie. Sowiecka kolektywizacja i „rozkułaczanie” pozostawiły silne piętno na krajobrazie wsi łotewskiej, z którym Łotysze będą się zmagać jeszcze przez wiele dziesięcioleci.

na tych terenach ludności rdzennej), ale także Żydzi. Choć czasami ta ostatnia grupa etniczna stanowiła znaczącą większość prowincjonalnych miasteczek, to jednak nie została ona pominięta przez naszego historyka, w przeciwieństwie do działań historiografów niemieckich, którzy marginalizowali wszelkie niegermańskie wpływy w Inflantach (np. von Rauch). Ze wszystkich wymienionych nacji w zasadzie tylko Łotysze byli autochtonami. Podobne twierdzenia można znaleźć w tekstach Manteuffla:

Czy Łotysze byli najdawniejszymi tutejszymi mieszkańcami (autochtonami), czy w czasie wędrówki narodów wycisnęli z tych okolic ludy fińskie? – dotąd nie zostało rozstrzygnięte. Pewną jest tylko rzeczą, że był czas, kiedy Słowianie, Litwini, Łotysze i Esty wspólnie stronę tę zamieszkiwali i o posiadanie jej krwawe nieraz pomiędzy sobą staczali walki. [...] Słowianie i Esty posunęli się na zachód i północ, a Litwini na południe. Łotysze pozostali na miejscu i spokojnie posiadli kraj, o który długie prowadzono spory.¹³

Pozostali mieszkańcy Inflant Polskich „centra” – stolice swoich narodów mieli w oddalonych regionach. O ile prosta jest eksplikacja, że Polacy mieli Warszawę czy Kraków, a Rosjanie Moskwę, o tyle kwestia Niemców bałtyckich jest dużo bardziej skomplikowana, gdyż to państwo aż do zjednoczenia w II połowie XIX wieku miało kilka różnych centrów władzy.

Między Europą Zachodnią, Środkową, Wschodnią a Azją – pogranicze polityczne

Jeżeli mowa o pograniczu politycznym, to przede wszystkim na uwagę zasługuje miejsce styku polityczno-kulturowych konstruktów: Europy i Azji¹⁴. Oczywiście, nie mógł Manteuffel otwarcie, jako poddany cara, napisać, co myśli o polityce realizowanej przez władze, dlatego posługiwał się językiem ezopowym, takim jak na przykład Orzeszkowa. Geograficznie polsko-litewska Rzeczpospolita, a więc także podległe jej Inflanty, należała do Europy Środkowej, zaś politycznie i kulturowo od początku przynależała do kręgu zachodnioeuropejskiego. W przypadku zaś Rosji niewłączenie jej do obszaru zachodniego, a tym samym przyporządkowanie tego kraju do państw azjatyckich, ma dwojakie znaczenie. Przede wszystkim geopolityczne, ponieważ większa część powierzchni tego państwa leżała – i nadal leży – na kontynencie azjatyckim. Co więcej, właśnie na terenach zagarniętych przez Katarzynę II system monarchii ograniczonej uchwałami sejmu został zamieniony na doktrynę samodzierżawia, czyli coś zgoła obcego oświeceniowym monarchiom zachodnim. Nawet ryscy Niemcy bałtyccy, którzy niegdyś nie chcieli oddać

¹³ G. Manteuffel, *Inflanty Polskie*, s. 27.

¹⁴ Europa w tym wypadku obejmuje wszystkie trzy części: Zachodnią, Centralną i Wschodnią, gdyż różnice między nimi nie są tak wielkie, jak między każdą z nich a Azją.

nałego hołdu Batoremu, z wielkim oporem musieli przyjąć na powrót kalendarz juliański obowiązujący carskich poddanych. Tak opisał ten stan rzeczy Gustaw Manteuffel:

[...] tutejsi kulturtregerzy, tak dumni ze swojej kultury zachodniej, otrzymali ją właściwie dopiero przez cywilizacyjny wpływ Polski, którego atoli dostatecznie cenić nie umieli, jeśli się opierali wprowadzeniu tutaj za króla Stefana Batorego poprawnego gregoriańskiego kalendarza, za którym obecnie po 300 latach nadaremnie tęsknić zaczęli.¹⁵

Na pograniczu kultury Zachodu i Wschodu

Analizując teksty Manteuffla, można zauważyć, że pogranicze kulturowe ma dwa aspekty: geograficzny i społeczny. Kultura zachodnioeuropejska została przez historiografa utożsamiona z kulturą wysoką, kultura miejscowa zaś, to folklor i twórczość ludowa.

Jedno z głównych nadbałtyckich miast znajdujących się wówczas w granicach Imperium Rosyjskiego zostało opisane przez Gustawa Manteuffla z podziwu godną dokładnością. Ryga – stolica dzisiejszej Łotwy, to gród ukochany przez naszego historiografa, którego urokom poświęcił on kilka tekstów. Chciałbym skupić się na przykładzie z *Listów znad Bałtyku*. Interesujące z punktu widzenia wcześniejszych rozważań są słowa historyka o wyższości kultury zachodnioeuropejskiej:

[...] skoro jednak przypomnimy sobie, że promienie zachodniego światła dochodzą tutaj później, że dopiero w lat kilkadziesiąt po utworzeniu Biblioteki Miejskiej ryskiej, a mianowicie w r. 1588, powstaje w Rydze pierwsza drukarnia za staraniem znanego i w kołach polskich uczonego Dawida Hilchena (połączonego, jak wiadomo, ścisłymi więzami przyjaźni z Janem Zamojskim, który swój Zamość takżą opatrzył drukarnią).¹⁶

Ważniejszy, a być może również bardziej interesujący dla polskich historyków, jest opis poloników w ryskiej bibliotece. Nazwiska autorów albo tytuły książek z pewnością wielu badaczom dziejów są bardzo dobrze znane. Warto podkreślić, że wymieniono teksty dotyczące historii Rzeczypospolitej oraz jej dygnitarzy, gdyż Manteuffel nie opisywał wszystkich polskich książek, jego uwagę zwracały tylko najważniejsze dzieła, a to według jakiego klucza je wybierał, może stać się przedmiotem kolejnych badań¹⁷.

Lud łotewski był przedmiotem obserwacji historyków, etnografów i innych badaczy. Oskar Kolberg zajmował się nie tylko ziemiami historycznie

¹⁵ G. Manteuffel, *Listy znad Bałtyku*, s. 322.

¹⁶ *Ibidem*, s. 320.

¹⁷ Zob. *ibidem*, s. 324.

polskimi, wiele tekstów poświęcił na przykład Litwie. Inflantami w zasadzie się nie interesował. Jego pracę na tym terenie wykonywał właśnie Gustaw Manteuffel, który zbierał pieśni Łotyszy z dawnych Inflant Polskich. Widział w tych piosnkach pierwiastek czysto łotewski, pozbawiony ingerencji innych kultur:

Bądź co bądź, pieśni łotewskie puściły od wieków korzenie w głębi samego ludu i żaden wpływ zewnętrzny, żadna siła obca, wyróżniająca się od masy ludu, w ich tworzeniu najmniejszego udziału nie miała¹⁸.

Wynika z tego ważny wniosek. Inflanty Polskie to miejsce styku kultury kolonizatorów, kultury zachodnioeuropejskiej w wydaniu niemieckim czy polskim (np. pałace i kościoły lub zbory), a także kultury lokalnej, reprezentowanej przez odświętne stroje wieśniaczek czy tradycyjne przyśpiewki. Warto zaznaczyć, że Manteuffel był etnografem amatorem, czy może raczej – zgodnie z ówczesnym pozytywnym znaczeniem tego słowa – etnografem dyletantem. Zresztą taka moda panowała w kręgach arystokratycznych w całej Europie Zachodniej (dość wspomnieć francuskich barbizończyków), więc i nasz inflancki baron postępował tak, jak nakazywał mu obowiązujący *bon ton*. Między innymi Manteufflowi współcześni Łotysze zawdzięczają kodyfikację dialektu łatgańskiego, będącego podstawą rekonstruowanego wówczas języka łotewskiego. O kwestiach językowych będzie jednak mowa nieco dalej.

Duchowieństwo, rycerstwo i gmin – pogranicze społeczne

Z pogranicza wskazanego powyżej wynika kolejne. Kultura wysoka była domeną arystokracji, z kolei folklor wiązano z twórczością ludową. Pogranicze społeczne jest jednym z ważniejszych zagadnień poruszanych w tekstach naszego historyografa. Oprócz czynników socjalnych czy też materialnych (status społeczny) składają się na nie również czynniki religijne, językowe i inne, o których będzie mowa poniżej. Duchowieństwo jest najważniejszym stanem dawnych Inflant, to właśnie dostojnicy kościoła wypełniają karty średniowiecznej historii Ziemi Marii. Pisząc dzieje nowożytne tej krainy, od czasów reformacji począwszy, Manteuffel poświęca uwagę głównie klerowi katolickiemu.

Kolejną warstwę mieszkańców Inflant stanowiło rycerstwo, później szlachta, za którą byli uznawani wyłącznie odwieczni, zakorzenieni mieszkańcy tych ziem. Jednak i oni nie stanowili grupy jednorodnej. Upraszczając nieco kategorie, jakie można wyróżnić w pismach Manteuffla, należy wskazać, że brać szlachecka dzieliła się na: szlachtę osiadłą (to potomkowie rycerskich rodów, osiadłych w Inflantach od czasów średniowiecza); szlachtę, która przybyła do Inflant po wcieleniu tych ziem do Rzeczypospolitej; szlachtę napływową,

¹⁸ *Ibidem*, s. 328.

osiedloną na tych terenach do czasów trzeciego rozbioru. Osobne – pośledniejsze – miejsce przeznaczył inflancki historyk dla Rosjan, którym car oddawał konfiskowane majątki dawnej szlachty. Trzeba zaznaczyć, że Manteuffel nie należał do najwzierniejszych poddanych rosyjskiego imperatora – jak już wspomniałem za udział w powstaniu styczniowym skonfiskowano znaczną część jego majątku¹⁹.

Wracając do podziałów społecznych, należy odnotować, że niższe warstwy społeczne były równie niejednorodne jak elity. Przede wszystkim Łotysze, o których Manteuffel częstokroć wyraża się w wyniosłym tonie, są ludnością rdzenną. Rosjanie w Inflantach Polskich to nie tylko obywatele ziemscy, ale także ubodzy chłopci. Opisy i jednych, i drugich można znaleźć w *Listach znad Bałtyku*.

Pogaństwo, chrześcijaństwo, judaizm – w inflanckim tyglu

Inflanty to także obszar, który od stuleci zamieszkiwali wyznawcy różnych religii. Z tej perspektywy również ujawniają się podziały narodowo-społeczne; nieco upraszczając: Polacy chodzą do kościoła, Niemcy i Łotysze do zboru, Żydzi do synagogi, Rosjanie zaś do cerkwi. Co więcej, Łotysze po mszach świętych mieli oddawać się pogańskim praktykom, bardzo zbliżonym do litewskich (oddawanie czci węzom). Manteuffel palmę pierwszeństwa przyznaje katolicyzmowi jako religii, która przyniosła „kaganek oświaty” na jedne z ostatnich w Europie ziem należących do pogan. Sam historyk był zresztą gorliwym katolikiem. Jednak zacznijmy po kolei.

Historię krainy nazywanej Inflantami można by zaczynać od okresów prehistorycznych. Zazwyczaj dzieje państw chrześcijańskich otwierają daty chrztu ich władców. I tak, historia państwa polskiego zaczyna się od chrztu Mieszka w 966 roku, historia Rusi od chrztu Włodzimierza w roku 980, a dzieje Litwy, jak chcą Litwini, od chrztu Mendoga w XIII wieku, choć w polskiej historiografii termin „chrzest Litwy” odnosimy do wydarzeń z czasów panowania króla Władysława Jagiełły i królowej Jadwigi. Zanim jednak *Credo* mogło być usłyszane w nadbałtyckich osadach, ludzie wznosili modły do zgoła odmiennego boga – czy raczej bogów. Gustaw Manteuffel pisał o pogańskich, w znaczeniu przedchrześcijańskich, wierzeniach Łotyszy z pewną rezerwą, by nie powiedzieć niechęcią. W czasach poprzedzających wybuch I wojny światowej na terenach dzisiejszych państw nadbałtyckich nasilał się proces „powrotu do korzeni” rdzennych mieszkańców tych ziem. Oczywiście, było to działanie polityczne wymierzone głównie w zaborcę rosyjskiego, jednak jako okupantów traktowano wszystkich etnicznych nie-Bałów. Przejawiało się ono między innymi w lituanizowaniu/latwizowaniu nazwisk, ale także w powrocie do kultu pogańskich bóstw. Noc świętojańska – albo inaczej Noc Ku-

¹⁹ Zob. K. Zajas, *Wstęp...* [w:] G. Manteuffel, *Inflanty Polskie*, s. XIX.

pały – to także współcześnie na Łotwie święto państwowe. Dzieje pogańskich przodków Łotyszy nie interesują naszego historyka w takim samym stopniu, w jakim dzieje chrześcijan. O tych pierwszych możemy przeczytać w zasadzie jedynie w rozdziałach o konfliktach między duchowieństwem, które rekrutowało się z krajów niemieckojęzycznych, a łotewską ludnością rdzenną.

Opowieść o chrześcijaństwie to jednak materiał na kolejny podrozdział tego krótkiego artykułu. Nasz historyk tak pisał o narodzinach swojego kraju:

Pierwsze to wylądowanie kupców [bremeńskich w 1159 roku – przyp. R.B.] rozpoczyna usadowienie się w Inflantach niemieckiego żywiołu, a następnie założenie osobnego państwa, słowem, od tej chwili biorą początek dzieje krajowe, które obecnie przeszło siedmiowiekowy przeciąg czasu w sobie obejmują²⁰.

Misjonarze chrześcijańscy przybyli na brzegi południowo-wschodniego Bałtyku w X wieku. Co ważne, na ziemie dzisiejszych Łotwy i Estonii przypłynęli oni w ślad za kupcami z Europy Zachodniej, którzy na tamtych terenach znaleźli bardzo dobre warunki do rozwoju kupiectwa. Przez kraje, w których zamieszkiwali Bałtowie, wiodły szlaki handlowe z północy na południe Europy oraz z zachodu na wschód. Początki religii monoteistycznej na tych ziemiach nie należały do najłatwiejszych. Zresztą czyż podania o zamordowaniu św. Wojciecha lub trzech mnichów w Wilnie nie dają podstaw do rozważań o wspólnocie historii założycielskiej dziś niezależnych państw? Materiał zawarty w tekstach Manteuffla dotyczący wyznania rzymskokatolickiego w Inflantach jest bogaty, wymaga więc bardziej zaawansowanych studiów, dlatego poprzestanę jedynie na zasygnalizowaniu tej istotnej kwestii.

Rodzina Manteuffla wywodziła się ze starej arystokratycznej rodziny niemiecko-bałtyckiej, spolonizowanej w XIX wieku. Również wtedy Manteufflowie przyjęli katolicyzm. Trzeba jednak zauważyć, że większość niemiecko-bałtyckich rodzin była wyznawcami któregoś z odłamu protestantyzmu. W *Inflantach Polskich* historyk wymienia szlacheckie rody zamieszkałe w Inflantach, a także podaje ich religię.

Prawosławie na tych terenach reprezentują zarówno Rosjanie przybyli w te strony po aneksji Inflant przez Imperium Rosyjskie, jak i religijni dysydenci z czasów reform Piotra I. Z jednej strony stanowią oni nieliczną grupę, z drugiej – to grupa dość wpływowa i uprzywilejowana. Często są to carscy urzędnicy i przedstawiciele władz. Należy jednak zwrócić uwagę na różnice w stosunku władz do kwestii religijnych w Królestwie Polskim i na Ziemiach Zabrzanych, tzn. wcielonych bezpośrednio do Imperium Rosyjskiego, czyli właśnie między innymi w dawnym województwie inflanckim. Kościół unicki został tam bowiem zlikwidowany już w roku 1839, gdyż była to jedna z form represji popowstaniowych, jakie dotknęły społeczeństwo dawnej Rzeczypospolitej. Z kolei w Królestwie Polskim ten proces zakończono kilkadziesiąt lat

²⁰ G. Manteuffel, *Inflanty Polskie*, s. 9.

później, w 1875 roku²¹. Po zniesieniu unii brzeskiej w państwie rosyjskim wielu unitów, bardziej lub mniej dobrowolnie, przechodziło na prawosławie, czyli *de facto* stawali się oni podporządkowani moskiewskiej władzy religijnej. Nie można przy tym zapominać o nierozzerwalnym związku między caratem i patriarchami prawosławnymi. Nietrudno domyślić się, że również unickie świątynie były oddawane w zarząd prawosławnym (np. cerkiew lauderska).

Żydzi, kwestia osobna

Ciekawa jest sytuacja Żydów, którzy, obcy nie tylko kulturowo, ale także podejrzewani przez Manteuffla o spekulacje itp., jednak stanowią ważną część społecznej panoramy Inflant Polskich. Dlaczego? Choć ogólnie nasz dziejopis wyraża się o nich podobnie jak o Łotyszach, z lekką pogardą, to jednak również docenia ich wkład w rozwój tej wielokulturowej krainy²². Żydzi u Manteuffla stanowią odrębną grupę (etniczną, społeczną, religijną i językową). W *Listach znad Bałtyku* poświęca im osobny rozdział, w którym charakteryzuje wyznawców judaizmu. Żydowski świat w Inflantach, według historyka, prawie nie różni się od tego, co widział w zaborze austriackim, w Galicji. Z pewnością polski arystokrata nie jest pozbawiony uprzedzeń wobec Żydów, potrafi jednak dostrzec w ich kulturze, tradycjach wartości pozytywne. Do najważniejszych zaliczał właśnie trwanie inflanckich Żydów przy swojej wierze. Interesujący jest również inny fakt, na który zwrócił uwagę Manteuffel. Prowincjonalne miasteczka Inflant Polskich, niegdyś ważne między innymi ze względu na szlaki handlowe biegnące w okolicach, choć wówczas chyliły się ku upadkowi, głównie ze względu na emigrację tych, którzy przyczynili się do ich rozkwitu, bywały przeludnione. Inflancki baron pisze, że dawne polskie domy są zamieszkiwane przez Żydów. Mniejsza o ton jego wypowiedzi, ważniejszy bowiem jest sam opisywany proces. Żydzi, grupa wykluczona w Imperium Rosyjskim, na dawnej polskiej prowincji mogła znaleźć względny spokój i schronienie. Mimo wiernego trwania przy judaistycznej tradycji, inflanccy Żydzi są bardzo podobni do Żydów z innych prowincji nieistniejącego wówczas państwa polskiego, a co zasługuje na szczególną uwagę, to to, że mówią oni między sobą po polsku równie często, jak w jidysz. W XIX wieku, ale także w wieku XX, a zdarza się, że i obecnie, język stanowi jeden z głównych wyróżników narodowości. Czy jednak można mówić o procesie polonizacji inflanckich Żydów? Niezaprzeczalne są fakty, że mówili po polsku i mieszkali w domach wcześniej należących do Polaków.

²¹ Więcej na temat dziejów Kościoła unickiego na ziemiach polskich: H. Dylągowa, *Dzieje unii brzeskiej*, Warszawa 1996.

²² G. Manteuffel, *Inflanty Polskie*, s. 120.

Peryferie polszczyzny – daleko za Wilnem

Mimo że oficjalnym językiem tego kraju, w czasie powstania tekstów Manteuffla był rosyjski, to jednak już w każdym z wymienionych wcześniej miejsc kultu dało się słyszeć inne języki²³. Oczywiście, nie tylko w świątyniach, lecz także w innych budynkach i sytuacjach. Musimy sobie uświadomić, że językiem polskim posługiwano się nie tylko na nieodległej Litwie, ale także dalej na wschód, by wspomnieć tereny dzisiejszej Białorusi i szkołę w Połocku, której pierwszym rektorem był Piotr Skarga. Na terytorium obecnej Łotwy, dawnych Inflant, nawet po upadku Rzeczypospolitej Obojga Narodów rozwijała się działalność pisarska, ze sztandarowym przedsięwzięciem Kazimierza Bujnickiego – czasopismem „Rubon”²⁴.

Wśród arystokracji Inflant Polskich dominowała polszczyzna. Dziś możemy jedynie domyślać się brzmienia tej wyjątkowej odmiany języka Mickiewicza²⁵. Zapewne dałoby się wskazać na polszczyznę kresową – urozmaiconą być może niemiecką składnią i pojedynczymi zapożyczeniami z języka łotewskiego – jako najbliższy i dobrze znany nam wariant języka polskiego, przypominający tamten język czy też dialekt. Znajomość niemieczyny przez inflanckich arystokratów również została potwierdzona przez Manteuffla. Żydzi w kontaktach z klientami posługiwali się polszczyzną, niemieckim, rosyjskim, a zdarzało się, że niektórzy znali francuski. Między sobą rozmawiali w jidysz, modlili się po hebrajsku. Na wsi łotewskiej dominował język ludu, na podstawie którego rekonstruowano literacki czy też ogólny język łotewski. Językiem rosyjskim posługiwano się w zasadzie wyłącznie w kontaktach oficjalnych z carską administracją.

1916–2014. Co o Inflantach wiemy po prawie stu latach?

Od kilku lat w Polsce systematycznie ukazują się teksty Gustawa Manteuffla. Wymaga to dużego nakładu pracy, nie tylko żeby znaleźć miejsce dla „zapomnianego historyka”, ale także opracować jego spuściznę. Z jego dzieł dowiemy się o krainie, która w naszej polskiej historiografii w zasadzie nie zaistniała, choć ostatnie publikacje zarówno historyków, jak i literaturoznawców dają nadzieję na zmianę tego stanu rzeczy. W książkach Manteuffla przede wszystkim znajdziemy informację o tym, jak historia Polski wyglądała ze szczególnej kresowej perspektywy – z perspektywy inflanckiej. Warto podkreślić, że z jednej strony jest to perspektywa dziś już w ogóle niefunkcjonująca

²³ W synagogach mówiono w jidysz i po hebrajsku, w świątyniach protestanckich po niemiecku, a nabożeństwa katolickie odprawiano po łacinie.

²⁴ Zob. D. Samborska-Kukuć, *op.cit.*, s. 391–489.

²⁵ W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć o interesujących pracach Krystyny Kunińskiej z Uniwersytetu w Daugavpils. Badaczka ta zajmuje się północnokresowym dialektem języka polskiego. Jej teksty mogą stanowić podstawę dalszych dociekań nie tylko dla filologów, ale także dla historyków czy socjologów.

w polskich badaniach historycznych. Z drugiej zaś powolne „odrodzenie” polskości na ziemiach należących do Rzeczypospolitej Obojga Narodów²⁶, w tym także na terenie dzisiejszej Republiki Łotewskiej, czyni prawdopodobnym przypuszczenie, że za jakiś czas będzie można przeczytać teksty naukowe lub popularnonaukowe dotyczące interesującego nas okresu historycznego, napisane przez łotewskich Polaków.

Rozszerzenie perspektywy polskiej

Omówione kwestie pogranicza w dziełach Manteuffla to ważne świadectwo tego, że na „dalszych kresach”, życie naszych rodaków wyglądało podobnie jak życie naszych przodków z Królestwa Kongresowego czy innych dzielnic, po rozbiorach znajdujących się pod panowaniem carów lub cesarzy. Wskazane przeze mnie różne rodzaje pograniczy w pismach Manteuffla zostały tylko bardzo ogólnie zarysowane, teraz warto zająć się badaniami bardziej szczegółowymi. Z pewnością eksploracja dyskursu polsko-inflanckiego rzuci nowe światło na tę dość tajemniczą część dawnej Rzeczypospolitej. Pisarstwo Gustawa Manteuffla dostarcza bogatego materiału do badań. Jego dziedzictwo jest systematycznie przywracane polskim czytelnikom, co pozwala prognozować rozwój polonistycznej subdyscypliny: infantologii, którą należałoby umiejscowić w szerszym kręgu badań nad dziedzictwem Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Bibliografia

- Janion M., *Niesamowita Słowiańszczyzna*, Kraków 2007.
- Kunicka K., *Language in Periphery: Polish in Latvia*, „Filologija” 2011, nr 6, s. 19–25.
- Manteuffel G., „*Inflanty Polskie*” oraz „*Listy znad Bałtyku*”, red. K. Zajas, Kraków 2009.
- Manteuffel T., *Historia powszechna. Średniowiecze*, Warszawa 2007.
- Na pograniczach literatury*, red. J. Fazan, K. Zajas, Kraków 2012.
- Narracja, historia, fikcja. Dawne kultury w historiografii i literaturze*, red. Ł. Grützmaier, Warszawa 2009.
- Pałuszyński T., *Czy Rosja uczestniczyła w pierwszym rozbiórze Polski, czyli co zabórcy zabrali Polskę w trzech rozbiorach?*, Poznań 2012.
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- D. Samborska-Kukuć, *Polski Infantczyk: Kazimierz Bujnicki (1788–1878)*, Kraków 2008.
- Zajas K., *Nieobecna kultura. Przypadek Infantów Polskich*, Kraków 2008.

²⁶ Rosnąca liczba polskich nauczycieli kierowanych przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą do pracy m.in. na dawnych terenach Rzeczypospolitej Obojga Narodów wiąże się z rosnącym zainteresowaniem młodzieży nauką języka polskiego, historii i kultury naszego kraju.